



Adam W.  
JAROSZ

**Jan Przemsza-Zieliński**  
**(1935–1999)**

Zbliża się dziesiąta rocznica śmierci dra Jana Przemszy-Zielińskiego. Był on humanistą. Studia magisterskie na polonistyce ukończył w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach. Wówczas szkoła ta miała wysoki poziom kształcenia akademickiego. Miejscową kadre stanowili wybitni nauczyciele, którzy przed wojną często z doktoratem ukończyli studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie — w związku z organizowaniem w Katowicach szkoły wyższej — zostali powołani na docentów, co wówczas oznaczało stanowisko samodzielnego pracownika nauki. Posiadali prawo prowadzenia seminariów doktorskich, a z czasem Wyższa Szkoła Pedagogiczna na dwu wydziałach uzyskała prawo nadawania stopnia doktora nauk matematyczno-przyrodniczych i humanistycznych. Z tymi uprawnieniami, które w latach 80. wiele znaczyły, weszła WSP w skład Uniwersytetu Śląskiego (1989). Dorobek dydaktyczny i naukowy oraz opis sposobów kształcenia nauczycieli dla szkół średnich jest przedstawiony w tzw. Księdze WSP<sup>1</sup>, wydanej przez Uniwersytet Śląski w 1971 roku. Jest to książka, która stanowi źródło wiedzy o rozwoju uczelni akademickiej na Śląsku, a także przynosi pełną listę absolwentów magistrów tej uczelni. Wielu z nich na terenie Śląska i Zagłębia, a także i poza tymi regionami osiągnęło znaczące pozycje nie tylko w szkolnictwie, gdzie byli nauczycielami, wybitnymi dydaktykami, ale także w prasie, w radio i telewizji. Niektórzy spośród nich próbowali kariery literackiej, ale bez większych sukcesów. W ogromnej większości najaktywniejsi, najzdolniejsi zostawali redaktorami gazet codziennych, periodyków kulturalnych, prasy sportowej etc.

<sup>1</sup> *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Katowicach 1950–1968*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1971, ss. 399, wstęp prof. dr Józef Pieter (b. rektor WSP), red. tomu: Adam Jarosz i Augustyn Jendrysik, obwolutę i okładkę projektował Tadeusz Michał Siara.

Do tej grupy należał Jan Zieliński, który wyszedł od wierszopisania, był przez lata współpracownikiem gazet zagłębiowskich i śląskich, z czasem zajmował stanowiska kierownicze: najpierw działów, a później redaktora naczelnego. Przez wiele lat współpracował z radiem i telewizją. Był człowiekiem posiadającym wiele talentów, także i organizacyjnych. Jako młody człowiek pracował w sekretariacie I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Wykonywał tam czynności związane ze swymi umiejętnościami — pisał różne dokumenty, redagował teksty wystąpień politycznych. Na podstawie tych doświadczeń powstał tekst *Edward Gierek i inni...*, ss. 179; część I *Aparat*, cz. II *E. Gierek i inni*. W zamierzeniu Autora miała to być publikacja książkowa. Jest ona o tyle cenna, że przynosi wiele faktów o mechanizmach działania instytucji politycznej, jaką była partia. Dominują obserwacje z zakresu kultury. Tam też doszło do ujawnienia zainteresowań J. Zielińskiego nie tylko kulturą, pisarstwem użytkowym, politycznym, ale i historią wojny w 1939 roku. Stało się to w czasie jednego z wyjazdów w teren naszego województwa w poblize miejsca, gdzie toczyły się krótkotrwałe, ale bardzo gwałtowne walki graniczne w roku 1939 po dniu 1 września. Zieliński wyraził chęć udania się na te tereny. Myśl tę wypowiedział w obecności Edwarda Gierka, który bardzo się tym zainteresował. Był zaskoczony faktem, że walkę toczyły jednostki ułanów śląskich. W czasie wojny polsko-niemieckiej Gierek przebywał za granicą i nie miał w ogóle pojęcia o wydarzeniach militarnych w Polsce. Być może, że i do niego docierały zniekształcone relacje o przebiegu wojny. Przynajmniej w pierwszym okresie II wojny światowej kampania niemiecka w Polsce była przedstawiana na zachodzie niekorzystnie dla wojska polskiego, dla umiejętności prowadzenia wojny przez wcale liczną armię polską. Zainteresowanie Gierka pasją historyczną Zielińskiego przyniosło mu znaczące wsparcie w postaci wydawanych na zachodzie bezdebitowych książek naukowych, poświęconych tej tematyce, które Gierek mu przez jakiś czas dostarczał. Wspomniany wyżej tekst pamiętnikarski ze względu na różnorakie walory dokumentacyjne i faktograficzne godzien jest publikacji, choćby w niskonakładowym wydawnictwie. Pisze się i mówi o tym od dawna, ale jakoś ziemia rodzinna Zielińskiego nie przejawia większego zainteresowania Jego spuścizną (biblioteka i archiwum badacza). Jest to negatywna i niedobra tradycja<sup>2</sup>.

Podobnie się stało z prywatnym księgozbiorem Jana Zielińskiego, odnoszącym się do historii wojny polsko-niemieckiej, który zgromadził w ciągu swojego życia. Zieliński posiadał także cenne materiały rękopiśmienne w postaci listów, korespondencji z uczestnikami wojny w 1939 roku. Pieczołowicie odszukiwał zarówno prostych

---

<sup>2</sup> Po śmierci Kazimierza Olszewskiego, wybitnego dąbrowianina, badacza teatru polskiego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, autora dziesiątków szkiców naukowych i książek temu poświęconych, a jednocześnie organizatora jednego z największych prywatnych zbiorów dokumentujących kulturę Śląska i Zagłębia, biografistykę oraz instytucje kultury teatralnej powstające na tych ziemiach. Ten ogromny warsztat znajdujący się w jego krakowskim mieszkaniu w formie fiszek, kartotek, odbitek kserograficznych (bo już wtedy się pojawiały), odpisów odręcznych i maszynowych — po śmierci badacza został skazany na przepadek. Miejscowi zagłębiowscy decydenci, dysponujący ogromnymi kwotami nie zdobyli się na stosunkowo niewielki wydatek, by zabezpieczyć ten bezcenny skarb i ulokować go w jednej z bibliotek czy muzeów miejscowych. Obie sąsiadujące ziemie od pewnego czasu nie posiadają już żadnego regionalnego instytutu naukowego, ale zastąpić by go mogło z powodzeniem muzeum lub biblioteka miejska, bo niektóre z nich prezentują wysoki poziom organizacyjny.

żołnierzy, jak i oficerów, a nawet żyjących jeszcze generałów. Były to ostatnie chwile, które wykorzystał w celu dokumentacji bezcennej dla naszej historii krajowej i regionalnej. Dyrektor głównej biblioteki śląskiej został zainteresowany tym księgozbiorem, zasugerowano mu zabezpieczenie i przejęcie odpłatne zarówno księgozbioru, jak i rękopisów, jednym słowem całego warsztatu badacza, jaki pozostał po historyku wojny polsko-niemieckiej w 1939 roku — po Janie Przemyszy-Zielińskim. Udał się osobiście do mieszkania Zielińskich, obejrzał księgozbiór, zapoznał się z materiałami rękopiśmiennymi, w sposób zewnętrzny, opisowy. Wszystko to zrobiło na nim bardzo pozytywne wrażenie. W obecności właścicielki snuł przeróżne plany co do wykorzystania książek i rękopiśmiennych źródeł Zielińskiego. Po czym nie odezwał się ani słowem, nie odpowiedział też na żadne próby nawiązaniu kontaktu. Zadziałała zapewne (jakże realna i w naszych czasach) cenzura zachowań nawet tak wysokiej rangi działacza kulturalnego. Właścicielka księgozbioru po parę książek wywozi do antykwariatów krakowskich, bo przecież historycy katowiccy i tutejsze antykwariaty tym się wcale nie interesują. A co się stanie z pozostałymi jeszcze materiałami archiwalnymi? Na łamach niniejszego pisma jest zawarty mój apel do naukowych bibliotek i muzeów wojskowych, by wypowiedzi listowe oficerów Wojska Polskiego, jak i nieporadne, ale historycznie bezcenne zapisy prostych żołnierzy znalazły schronienie i zabezpieczenie przed degradacją, od czego uchylły się ze względów politycznych powołane do tego instytucje miejsca pochodzenia i działalności Zielińskiego.

Z ideą dokumentacji dorobku dra Przemyszy-Zielińskiego w okresie pobytu na emeryturze wystąpiła żona uczonego i wydawcy — p. red. Kazimiera Zielińska. Bibliografię opracował profesjonalista dr Zdzisław Gębołyś i została ona opublikowana. Materiałnie tę edycję wsparł Bank Śląski. Bibliografia spełnia bardzo ważne zadanie, ponieważ informuje o tym, co wydawnictwo rodzinne SOWA-Press w ciągu dziesięciu lat wydało w postaci książek i broszur oraz co zostało opublikowane w „Ekspresie Zagłębiowskim”, w jego stu kilkunastu numerach wydanych do chwili śmierci redaktora<sup>3</sup>. Bibliografia zaopatrzona w indeksy osobowe i rzeczowe pozwala zainteresowanym badaczom, regionalistom, młodzieży szkół średnich, a także i wyższych uczelni dotrzeć do publikacji zawartych w „Ekspresie”. A jest to pismo swoistą encyklopedią kultury, historii, instytucji, osób zasłużonych dla Zagłębia. Pismo znajduje się w ważniejszych bibliotekach, na półkach prywatnych osób i — jak wiem z własnych obserwacji — recepcja jego zawartości jest znaczna. Dzięki wspomnianej wyżej bibliografii można stosunkowo dobrze zorientować się w tym, co ukazało się w ostatnim dziesięcioleciu pracowitego życia dra Przemyszy-Zielińskiego. Ale przecież pozostaje ogromny jego dorobek naukowy, regionalistyczny o charakterze literackim i badawczym, próby stworzenia encyklopedii, informatorium dostępnego ogólnie, wielki dorobek dziennikarski, rozrzucony po pismach zagłębiowskich i śląskich. Można postulować i marzyć, że ktoś sięgnie do wydawnictw periodycznych i nieperiodycznych, do różnych broszur, do książek poprzedzonych jego wstępami. Byłoby tysiące drobnych pozycji, składających się na imponującą bibliografię dokonań literata, dziennikarza i uczonego.

<sup>3</sup> Bibliografia zawartości „Ekspresu Zagłębiowskiego”. Bibliografia druków Oficyny Wydawniczo-Autorskiej „SOWA-PRESS”, oprac. Zdzisław Gębołyś, wstępem poprzedził Adam W. Jarosz, Katowice, Wydawnictwo Gnome 2004, ss. 137, ilustr., indeksy.

go, jakim był Przemsza-Zieliński. Można wątpić, czy trud ten ktokolwiek podejmie. Niestety, bibliografie ogólnonarodowe zawartości czasopism tych rzeczy jako regionalnych nie obejmują albo wcale, albo w bardzo niepełnym wymiarze, ale dopiero spojrzenie na całość stałt dokonań niezwykle pracownitego Autora dałoby pełny jego obraz. Należy postawić pytanie: czy w ciągu minionego dziesięciolecia miejscowe zagłębiowskie środowisko i ludzie, którzy wiele zawdzięczali życzliwości i aktywności Zielińskiego, coś zrobili, by oddać sprawiedliwość i upamiętnić heroiczną Jego aktywność? Zwłaszcza w ostatnich latach, w których Autor jakby przeczuwał kres swego życia, pracował ponad ludzkie możliwości, mając przy tym bardzo słabe zdrowie.

Nie mogę tu napisać, że nic nie zrobiono. Ukazało się, poza wspomnianą bibliografią, kilka, może kilkanaście, artykułów w miejscowych gazetach, w poważniejszych rocznikach czy periodykach regionalnych. Legenda i sława Autora, pisarza, działacza regionalnego, jaka w tym dziesięcioleciu po śmierci jeszcze nie zanikła całkowicie<sup>4</sup>, spowodowały, że poza tymi ważniejszymi ukazującymi się w druku, choć krótkimi pozycjami, opracowanych zostało kilka rozpraw magisterskich i licencjackich w różnych szkołach miejscowych, a nawet w Krakowie<sup>5</sup>. Są one świadectwem recepcji, ale nawet najambitniejsze z nich nie przynoszą trwałych wartości naukowych, godnych choćby częściowego druku poszczególnych rozdziałów czy partii tychże, może poza jedną, która była próbą napisania biografii dziejów życia i działalności Jana Przemszy-Zielińskiego<sup>6</sup>.

Na terenie Zagłębia działa Klub Miłośników Zagłębia Dąbrowskiego im. Dra Jana Przemszy-Zielińskiego. Posiadał on w sosnowieckiej gazecie „Wiadomości Zagłębia” Kronikę Klubową, w której od lat drukowali swe krótsze lub dłuższe wypowiedzi zarówno amatorzy, dyletanci, jak i niektórzy profesjonalisci. Od pewnego czasu, gdy gazeta stała się własnością prywatnej szkoły wyższej i Fundacji „Humanitas”, zlikwidowano Kronikę Klubową w „Wiadomościach”.

„Miłośnicy” wydali trzy tomiki tekstów zamieszczonych w gazetowej „Kronice”. Dokonano przedruku tekstów bez selekcji, jak szły w gazecie, i bez należącego opracowania, bez literatury przedmiotu, na podstawie której swe teksty powstały. Mają owe tomiki być w zamierzeniu wydawców pomocą naukową w szkole!

Znaczącym wydarzeniem w historii kultu Zielińskiego na terenie Zagłębia, i to nie tylko, było wydanie 12 zeszycików *Historii Zagłębia Dąbrowskiego*, opracowanych przez J. Zielińskiego, wydanych obecnie w formie książkowej<sup>7</sup>, bogato ilustrowanej. Niektóre partie książki unowocześniono. Redaktorem edycji był prof. Marek Barański — historyk z Uniwersytetu Śląskiego i działacz regionalny.

Trzeba przyznać, że edytor Jan Przemsza-Zieliński miał świadomość szerszej perspektywy aktywności swej prywatnej oficyny, czego nie można powiedzieć o roda-

<sup>4</sup> A. W. Jarosz, *W trójkącie Przemszy. Z Krakowa na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego*. Katowice, W.W. Oficyna Wydawnicza 2007, s. 356; s. 286–307 trzy szkice biograficzne o J. Zielińskim.

<sup>5</sup> M.in. Bożena Włosowicz, Akademia Pedagogiczna w Krakowie, 2000; Marzena Borkowska, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, 2002.

<sup>6</sup> R. Łabędzki, *Jan Przemsza-Zieliński — Kronikarz Zagłębia*, Katowice 2004, praca magisterska w Uniwersytecie Śląskim pod kier. prof. J. Przewłockiego, ss. 113, maszynopis.

<sup>7</sup> Jan Zieliński-Przemsza. Zeszyt 1–12. Sosnowiec 1992–1994; też w formie książkowej: J. Przemsza-Zieliński, *Historia Zagłębia Dąbrowskiego*, red. prof. Marek Barański, Sosnowiec, Związek Zagłębiowski 2006, ss. 412, ilustr.

kach, działaczach kulturalnych i regionalnych. Wiedział, że podjął się trudnego zadania, ale poprzez działalność wydawniczą, poprzez „Ekspres Zagłębiowski” pragnął wpłynąć na orientację wychowawczą działaczy regionalnych i młodzieży. Miał świadomość, że funkcjonuje w regionie małym, ale przecież dość wyrazistym pod względem kultury i tradycji. Wielokrotnie powtarzał w różnych swych odczytach i wykładach, że regionalizm zagłębiowski nie może być hermetyczny — musi być pozytywny, twórczy, przyjazny tym, którzy są Zagłębiakami z urodzenia, z własnego wyboru, czy z wyboru losu. Stałe podkreślał, że Zagłębie ma swój małopolski rodowód. Nie czynił tego w opozycji do Śląska, żadna jego publikacja nie miała konfrontacyjnego charakteru. Uważał, że zagłębiowski regionalizm musi łączyć obie polskie ziemie, a nie wykluczać, nie skłócać ludzi. W liście prywatnym do mnie napisał bardzo pięknie:

Tej misji [regionalnej] postanowiłem poświęcić wieczór swego życia i jest to dla mnie wewnętrzne zobowiązanie, bardzo silnie motywowane, co pozwala mi trwać przy tej pracy bardzo niewdzięcznej, a wręcz finansowo beznadziejnej. Klepię więc będę małego wydawcy, ale w tym ubóstwie jestem bardzo szczęśliwy...

Na mój wniosek, a wbrew woli doktora J. Przemszy-Zielińskiego, wysłałem do Urzędu Miasta Sosnowca pismo przedstawiające jego osiągnięcia. Nawet będąc w sanatorium, otrzymałem listowny protest zainteresowanego. W odpowiedzi na jego argumenty, co może nie było najelegantsze, ale była to jedyna możliwość w tej sytuacji, odpisałem mu, że to jest moja osobista decyzja i z niej nie zrezygnuję. Było w związku z tym szereg epizodów o charakterze niemerytorycznym, ale — nie ulegało wątpliwości — o charakterze politycznym. Trwałem przy swojej decyzji, ponieważ nie mogłem dopuścić, aby nagrodę otrzymywali ludzie o znacznie mniejszych zasługach dla ziemi zagłębiowskiej niż J. Przemsza-Zieliński. Miałem wielką radość, gdy po tych wszystkich perypetiach Uchwałą Rady Miejskiej i Zarządu Miasta z dnia 27 marca 1997 roku otrzymał dr Zieliński Nagrodę Miasta Sosnowca za rok 1996 w uznaniu dla dorobku naukowo-badawczego i popularyzacji historii miasta.

Jeszcze w pamięci starszego pokolenia ludzi kultury Zagłębia pozostaje wiedza o jednoosobowej instytucji wydawniczej, o jej rozmachu i osiągnięciach. W dziesiątą rocznicę śmierci Jana Przemszy-Zielińskiego należy postawić pytanie wobec środowiska kulturalnego, wobec regionalistów zagłębiowskich, a wreszcie wobec władz samorządowych i administracji miast zagłębiowskich: czy pojawią się w tym roku, w dziesiątą rocznicę śmierci, oficjalne i urzędowe formy pamięci i uszanowania dla Jego dorobku? Zieliński w wypowiedziach publicznych i prywatnych marzył o powołaniu Zagłębiowskiego Instytutu Pamięci Regionalnej, który skupiłby ludzi tej ziemi. Kto podejmie się kontynuacji choćby tylko niektórych Jego inicjatyw? W naszej pamięci pozostanie On jako wybitny organizator, redaktor i uczony, dziennikarz, człowiek niezłomnych zasad.